

wieść o ideałach Aliny obiega okolice, potwarz ją ściga i oto siostra Konrada dotknięta pomieszaniem zmysłów, osadzona w domu obłąkanych. Celka zakonnika, podwórze otoczone wysokim murem oderwało ją od świata. Surowość dozorczy, wieczne milczenie przerywane tylko krzykami waryatów, oto wszystko co jej pozostało. Lecz biedny ojciec odwiedzał córkę, niósł jej pociechę i radę, zajmował ręczną pracę. Możeby kto myślał że Alina z ideałami swemi jako anielska istota w tym zakładzie skończyła życie. Wcale nie... Dzięki pocziwym lekarstwom i felczerom. Tam tylko ideały zmarły a Alina wyszła zdrowiuteńka jak rybka:

Już w niej nie ujrzysz wygnanki z nieba,  
Postać rozwiała się poetyczna,  
Dla niej potrzeba ziemi i chleba;  
To już ziemianka, ale prześliczna.

I ta ziemianka pełna wdzięków i zalotności przywabia za stępy wielbicieli, a w duchu mówi: gdy ja kochała, wyście mi w oczy cisnęli wzgardę, teraz więc mści się Alina, gardzi wszystkimi, odpycha ofiary swoje. Lecz wszystko ma koniec, Alina owa wybrana została żoną.

I poszły rzeczy zwykłą koleją,  
Alina została żoną;  
Lecz życie inną świeci nadzieją  
Nad prozaiczną matroną.

Druga część węzłów: Światelka są to wspomnienia koleżeństwa uniwersyteckiego: medycynera, malarza, fotografa i chemika oraz muzyka. Nie zasługują na żadną uwagę publiczną, są to tylko pamiątki prywatne rozwinięte w obrazkach dla własnej przyjemności.

A. J. Ś.

---

*Odczyty o Wystawie paryzkiej 1867 r. Felixa Beneveni. Warszawa. 1868. W drukarni Jana Psurskiego. (w 8ce wielkiej str. 187 z planem zbiorowym gmachu, parku i ogrodu tejże wystawy na jednym arkuszu).*

Zaledwie ogłoszono zamierzoną wystawę w Paryżu, prasa peryodyczna wszystkich krajów, chciwie chwytała każdą wiadomość jaka się o niej pojawiała. Począwszy od położenia pierwszych podwalin budowli tak samego głównego gmachu jak i pomniejszych budynków, sprawozdawcy pośpieszali z podawaniem szczegółów najdrobniejszych do pism peryodycznych. Aż wreszcie wystawa 1 kwietnia 1867 roku otwartą została, i z całego świata zbiegły się tłumy przypatrzeć się temu dziwowi, zapowiedzianemu

od tak dawna. Myśl pierwszą wystawy międzynarodowej podniósł w Anglii książę Albert i wprowadził w życie w Londynie 1851 r., która stanowiła nową erę dla przemysłu. Liczyła 14837 wystawców i zajmowała 73,147 metrów kwadratowych. Wystawa powszechna paryzka z r. z. liczyła 50,000 wystawców i zajęła na placu Marsowym 500,000 metrów kwadratowych. Same te cyfry najwymowniej stawiają dowód o ważności i korzyści tego rodzaju wystaw. I nasza prasa peryodyczna nie zaniedbała oznajmiać czytelników z wystawą pomienioną. Tak nasze pismo (w *Kronice paryzkiej*), jak *Tygodnik Ilustrowany* i *Kłosa* miały swoich sprawozdawców, których artykuły jako zasługujące na uwagę, użył p. Beneveni, do swjej pracy. Nie stanowiły one wszelako równego ciągu, ani całości, którą autor *odczytów* zamierzył przedstawić.

Po zwiedzeniu na miejscu *wystawy* dla poparcia funduszków Towarzystwa Warszawskiego Dobroczynności, ogłosił dziesięć *odczytów* w sali Resursy Obywatelskiej, które miał w ciągu dwóch miesięcy: października i listopada r. z. Wykłady te zajmujące, zgromadzając licznych słuchaczy, wsparte były planem placu Marsowego, gmachu wystawy, i parku na wielką skalę dokonany, oraz licznemi okazami, w jaki prelegent starał się zaopatrzyć, dla dania dokładniejszego wyobrażenia. Odczyty te obecnie ogłosił drukiem.

Dzieło obejmujące do 200 stronnic bitego druku, w kroju wielkiej 8-ki, wraz z planem wystawy, odpowiada zadaniu swojemu pod każdym względem. Dla tych którzy nie widzieli sami tej olbrzymiej wystawy, daje jasne i dokładne o niej pojęcie, dla tych zaś co zwiedzili plac Marsowy, szczegółowe stanowi przypomnienie. W dziewięciu odczytach, na jakie podzieloną została cała praca mamy z kolei:

W odczycie pierwszym, wstęp, w którym w miejscu ogólników, często szumnych a pustych na poparcie korzyści jakie wpływają z podobnego rodzaju wystaw, autor przytacza cyfry, najwymowniej świadczące o ich pożyteczności. Następuje opis placu Marsowego, gmachu i parku, oraz podział i pomieszczenie przedmiotów na wystawę nadesłanych, który wraz z planem do dzieła dołączonym, daje dokładne pojęcie o tym ogromie.

Odczyt drugi obejmuje opis galeryi historyi pracy, związku, a treściwy i starannie napisany; galeryi sztuk pięknych, gdzie podany jest opis obrazów odznaczonych przez *Jury*, oraz ogólny pogląd na dzisiejszy stan sztuki malarskiej w różnych krajach; zarazem opis rzeźb główniejszych. O projektach architektonicznych, sztychach i litografiach nie ma żadnych szczegółów; brak ten niekiedy w odczytach p. Beneveni'ego czuć się daje. Nie dziwimy się wszakże temu. Prelegent odczyt każdy, obliczony na posiedzenie tylko godziny czasu, poświęcał opisowi jednej grupy; w każdej grupie wybierał przeto klasę najwięcej zajmującą i dawał jej opis szczegółowy.



Odczyt trzeci poświęcony grupie sztuk wyzwolonych, obejmuje dokładny opis stanu fotografii, i *meteorografu* księdza Secchi z Rzymu (jednego z pierwszych astronomów) wskazującego główniejsze zjawiska meteorologiczne, jak: ciśnienie powietrza, prędkość i kierunek wiatru, deszcz, wilgoć i nareszcie temperaturę wykazywaną tak na zwykłym termometrze merkuryuszowym, jako też na zasadzie rozszerzenia się i kurczenia metalu. Przyrząd księdza Secchi jest połączeniem kilku oddzielnych przyrządów, przeznaczonych do znaczenia każdego z osobna zjawiska, głównym zaś działaczem jest elektryczność. Wynalazca otrzymał wielką nagrodę.

Odczyt czwarty obejmuje grupę mebli, zawiera ciekawy opis porcelany, zegarmistrzowstwa i przyrządów do ogrzewania.

W odczycie piątym, o odzieży, zasługuje na uwagę ustęp o bawełnie, jedwabnikach i szlifowaniu brylantów.

Odczyt szósty obejmuje materye pierwotne. Zaleca się ustępem o stali i opisem znaczniejszych zakładów metalurgicznych.

Odczyt siódmy obejmujący galeryę krajów zaeuropejskich, odznacza się ustępem o Persyi i Brazyli, która w niedługim czasie patrząc na jój wyroby i okazy, stanie na równi z innymi oświeconymi narodami świata.

Odczyt ósmy: maszyny parowe, kotły parowe, wzorowe domy dla robotników. Ostatni ustęp obszerniej autor traktuje i słusznie, bo to kwestya na dobre, a dla nas także żywotna. Starano się odpowiedzieć w modelach przedstawionych zadaniu, jakie komisya wystawy położyła: „Zbudować dla robotników dom tani, czyniący zadosyć warunkom higienicznym i dobrobytu.”

Odczyt dziewiąty, lokomotywy, telegrafy, przyrząd dla nurków *Rouquarola*.

Odczyt dziesiąty, opis wyspy *Billancourt*, uwagi o wystawie rolniczej urządzonej razem z wystawą powszechną. Środki zmierzające do poprawienia bytu ludzkości.

Streszczając jak najkrócej *odczyty* p. Beneveniego, dodać musimy, że wszystko co od nas nadesłaném było, jest wyszczególnione, ze słusznym zarzutem przeciw opieszałości wielu przemysłowców krajowych, których wyroby poczesne znalazłyby miejsce na wystawie powszechniej.

Słyszeliśmy sami od wracających z Paryża, powtarzany, rozbiony przez Francuzów i Anglików oprócz wielu innych i ten zarzut, że ujrzawszy kilka numerów Tygodnika *Illustrowanego* i *Kłosów*, pytano dlaczego pism pomienionych nie nadesłano, kiedy mogły śmiało stanąć obok ilustracyi zagranicznych.

Książka p. Beneveniego, czyta się z zajęciem i przyjemnością, gdyż oprócz treści ma powab stylu i języka, żywo i jasno oddające traktowane przedmioty. Nie przebiegając w ustępach, pierwszy przed oczyma przywiedzimy, w którym mówi o *odzieży* (grupa X, klasa 92).

„Napozór zbiór tego rodzaju zdawałby się zbyt czynnym na wystawie powszechnéj. W gruncie rzeczy tak nie jest: ubiór każdego narodu jest przedstawieniem nie tylko jego oświaty, inteligencji, wyobraźni, lecz nadto maluje stan dobrobytu i warunki życia. Nie dosyć na tém: ważne wypadki polityczne wpływają przeważnie na zmianę kostiumów narodów. Protestantyzm zmienił kostium ludów niemieckich: anabaptyści, morawczycy, kwakry, wprowadzili nowe kostiumy. Kapelusz wysoki francuzki czarny, cylindrem zwany, dziś na całym świecie ucywilizowanym używany, datuje istnienie swoje od rewolucyi 1789 roku. Kostiumy narodowe znikają w miarę rozwoju oświaty, i nieledwie z pewnością twierdzić można, że tam gdzie one kwitną, jeszcze w całej pierwotnéj sile, wiele pozostaje do zrobienia na drodze postępu i oświaty. Widok kostiumu narodowego, często lepiej odmaluje cały ten kraj, niż zbiór jego wyrobów lub płodów. Klimat, położenie geograficzne, otoczenie, bogactwo natury, wszystko tam być musi wypiętnowane. Nie jest więc bez korzyści przegląd kostiumów różnych narodów, tém więcej, że nie tylko figury pojedyncze, lecz całe grupy, w różnych okolicznościach życia, są tam przedstawione. Figury woskowe, po większej części są znakomitęj wartości; w twarzach ich maluje się charakter właściwy kostiumowi lub okoliczności i do złudzenia naśladuje naturę. Najlepszy zbiór tego rodzaju okazów nadesłano ze Szwecyi. Zbiór ten przedstawiający kostiumy wszystkich okolic tego półwyspu, ścigał zawsze tłumy ciekawych do galeryi szwedzkiej, i był koroną wystawy tego kraju. Kostiumy mieszkańców różnych okolic Francyi również licznie przedstawione były, zwracały zaś szczególniejszą uwagę malownicze kostiumy Bretończyków. W ubiorach francuzkich, chociaż jaskrawych, znać lekkość, swobodę, dziwnie odróżniającą się od ciężkich i niezgrabnych kostiumów niemieckich, chociaż może w tych ostatnich więcej zwrócono uwagi na trwałość i wygodę. W oddziale ruskim budziły ogólne zajęcie mało znane kostiumy *Ostyaków i Syberyjczyków* a fantastyczne i pełne jeszcze pierwotnéj prostoty kostiumy tureckie, japońskie, marokańskie, tunetańskie i innych narodów zaeuropejskich, jakkolwiek bawiły oko, jednak były niezbitym dowodem przytoczonego powyżej zdania, że do tych krajów nie przeniknęły jeszcze promienie oświaty; że utrudzające swobodę ruchów, szaty tych narodów świadczą o życiu bez pracy, pędzoném w obec warunków dozwalających takiego *far-niente*.”

Dziś już plac Marsowy wrócił do pierwotnego przeznaczenia, budowle wszystkie z równą szybkością jak były stawiane znikają, i tylko we wspomnieniu, pozostanie pamięć wystawy paryzkiej, której opisowi poświęcił swe dzieło p. Beneveni.

K. Wł. W.